PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, poniedziałek 10 lipca 1922. Nr. 181.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930 kwart. 2790 — M.
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050 — kwart. 3150 —
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150 —, kwart. 3450 —
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600 — kwart. 4800 —
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20 — Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65 —. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85 —, Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk. Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Beznadziejna sytuacya w przesileniu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. Dzień dzisiejszy wypełniły — jak można było się spodziewać — bezowocne starania prawicy o utworzenie „swego rządu". I tak przedpołudniem zebrały się ugrupowania prawicy, począwszy od en-deków aż do ka-pe-k-ów, celem naradzenia się nad sposobem działania. Jednocześnie jednak odbyły się narady bloku lewicowego. Ciekawem jest jednak, że klub posłów żydowskich, aczkolwiek należący do bloku lewicowego, nie został do obrad zaproszony, wobec czego oczywiście w naradach nie mógł wziąć udziału.

Rząd „centrowy".

Równocześnie w jednej z dalszych sal sejmowych zebrali się na narady posłowie: Rosset, Federowicz i Skulski. Po naradach postanowiono porozumieć się z klubami lewicowymi, celem pozyskania tych klubów dla idei „rządu centrowego". „Rząd centrowy" wedle koncepcyi tej „trójcy" miałby się oprzeć na prawicy z wyłączeniem Zw. Lud. Nar. aż do lewicy z wyłączeniem P. S. L. (lewicy) i PPS.

Marszałek już uradowany.

Marszałek Sejmu, — jak wiadomo, również przewodniczący komisyi głównej, — wierząc widocznie w możliwość realizacyi nowego „bloku" praw.-centro-lewicowego, zapowiedział na popołudniu już nawet posiedzenie komisyi głównej.

Odmowa lewicy.

Tymczasem jednak stronnictwa lewicy na ponownem zebraniu postanowiły pozostawić prawicy zupełną swobodę w tworzeniu rządu. Równocześnie postanowiono inicyatywę pozostawić wyłącznie tym stronnictwom, które wywołały wczoraj przesilenie. W tym też duchu uchwaloną została odpowiedź dla propozycyi wysłanników prawicy p. Rosseta, Federowicza i Skulskiego.

Koniec radości prawicy.

W tych warunkach Marszałek doszedł do przekonania, że posiedzenie komisyi głównej jest bezcelowe, a to tem bardziej, że lewica uchwaliła, w razie zebrania się komisyi głównej wystąpić z jednomyślną deklaracyą, oświadczającą iż misyę utworzenia rządu podjąć muszą się ci, którzy wczoraj rząd obalili.

Prawica chce jednak dalej próbować.

W godzinach popołudniowych prawica postanowiła raz jeszcze użyć swych wysiłków celem wciągnięcia lewicy w ten czy inny sposób do jej planów. Równocześnie jednak prawica zrozumiała, że musi wziąć inicyatywę w utworzeniu nowego gabinetu mimo, że sama zrozumiała całą beznadziejność takiego przedsięwzięcia. I wobec tego posiedzenie plenarne sejmu, wyznaczone na wtorek zostało urzędowo odwołane, a posiedzenie komisyi głównej odroczone. Zdaje się jednak, że komisya główna nie wcześniej się zbierze jak we wtorek.

W godzinach wieczornych wszystkie lokale klubowe były puste, posłowie rozjechali się we wszystkie strony tak, jakby wogóle nie było przesilenia.

Późnym wieczorem zeszli się znowu przedstawiciele klubów prawicowych w liczbie około 20 posłów i po naradach postanowiono wobec bezpodstawności pertraktacyj z blokiem lewicowym, rozpocząć rokowania z każdym z klubów lewicowych poszczególnie. Do rokowań tych postanowiono wydelegować pp. Stesłowicza, Skulskiego i Rosseta. I tak p. Stesłowicz podjął się rokowań z PSL (Piast) i z PSL (lewica), p. Skulski z NPR. a p. Rosset z PPS.

Sytuacya zatem, jak widzimy, beznadziejna. Złośliwi uważają, że p. Sliwiński dłużej będzie zdymisyonowanym premierem niż był premierem faktycznym.

Choroba Naczelnika Państwa.

Warszawa. (AW) Jak podaje „Gazeta Warszawska" od niedzieli Naczelnik Państwa zaniemógł. Wzmogła się znowu choroba nerek.

Kandydatura p. Kucharzewskiego nieaktualna

Warszawa. (M.) Wobec wciągnięcia nazwiska p. Jana Kucharzewskiego w kombinacyę prawicy do stworzenia nowego rządu, p. Kucharzewski ogłasza, że uważa, iż żadnych propozycyj nie otrzymał oraz że kandydatura jego nie może być zupełnie brana pod uwagę. Prywatnie dodaję, iż stan zdrowia p. Kucharzewskiego jest tego rodzaju, iż wyklucza wszelką możność podjęcia się p. Kucharzewskiego utworzenia rządu.

W sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Oświadczenie delegata polskiego w Hadze.

Haga. PAT. „Telegraaf" zamieszcza jako odpowiedź na oświadczenie delegata litewskiego, złożone przedstawicielowi tego dziennika, zarzucające Polsce nie stosowanie się do układu suwalskiego, następujące oświadczenie ministra Strassburgera: Powstrzymuję się od wkraczania w szczegóły obecnego stosunku Polski i Litwy. Troska o interesy konferencyi nie pozwala mi na podnoszenie kwestyj czysto politycznych, zwlaszcza kwestyj tak delikatnych jak te, które poruszył delegat litewski Zaunius w swoim wywiadzie. Pozostawiamy czytelnikom „Telegraafu" kwestyę oceny, czy leży to w interesie konferencyi, aby czysto polityczna dyskusya, obca programowi prac, mąciła tak bardzo upragnioną harmonię między członkami komisyi nierosyjskiej przed otwarciem dyskusyi z delegatami sowietów. Z powyższych względów rezygnuję z odparcia twierdzeń delegata litewskiego, przyczem delegacya polska pragnie specyalnie podkreślić swoje względy dla tych, którzy ją przyjmują z taką gościnnością. Jestem głęboko przekonany — mówił nakoniec minister — że droga, na którą wstępujemy w Hadze, doprowadzi nas do uregulowania ogólnego i stałego wszystkich trudności ekonomicznych, z powodu których cierpi jeszcze Europa wschodnia. Takie samo oświadczenie ukazało się w „Endependence Belge". Stanowisko umiarkowane i pełne godności delegata polskiego wywarło jaknajlepsze wrażenie.

Prawo państwowe -- czy endeckie?

Kraków, 9 lipca.

(is) Wewnętrzne życie polityczne Polski stoi pod znakiem niezwykłego napięcia. Atmosfera polityczna pełna elektryczności. Między biegunami życia politycznego dzień w dzień przelatują iskry, zapowiadające gwałtowne wyładowanie się energii. Roznamiętnienie uczuć politycznych coraz bardziej bierze górę nad spokojną rozwagą, słowem, weszliśmy już w okres przedwyborczy z całą jego przewrotną psychologią, mimo, że ordynacya wyborcza jeszcze nie uchwalona i mimo, że dziś najmniej przewidzieć można, czy termin październikowy wyborów będzie dotrzymany.

Przesilenie, trwające już 5 tygodni, stan dymisyi obu rządów Ponikowskiego i Śliwińskiego są wodą na młyn walk partyjnych, gdyż brak autorytetu, któryby w sposób celowy i energiczny zdołał opanować wzburzone umysły.

Strzelają tedy chwasty w niebiosa na grzęzkiem bagnisku życia politycznego.

P. minister spraw wewnętrznych zoryentował się widocznie w sytuacyi, skoro wydał okólnik przedwyborczy, w którym słusznie wzywa „do ściśle objektywnego stanowiska organów administracyi i ich niezależności od wszelkich partyj politycznych".

Pan minister pisze dalej: „Władze administracyjne nie mogą pod żadnym pozorem stawiać przeszkód działalności agitacyjnej, o ile rozwija się ona w granicach prawa".

„O ile rozwija się ona w granicach prawa!" Od interpretacyi tego zdania zależeć będzie porządek i spokój publiczny.

Powstaje pytanie czy istnieją w Polsce dwa prawa: jedno państwowe a drugie endeckie? I do którego z tych „praw" winny stosować się władze administracyjne, które przesycone są w dziewięciu dziesiątych urzędnikami bardziej lub mniej endeckimi?

Szerokogębna, a w ostatnich czasach tak ulicznie, i wulgarnie krzykliwa endecya twierdzi, że dla niej istnieje tylko „prawo" endeckie. Co sprzyja agitacyi endeckiej — jest prawem, co jej nie sprzyja — jest bezprawiem. Jeśli szerzenie pogłosek o mordzie rytualnym jest jej koniecznem dla rozpalenia żagwi nienawiści wobec Żydów, to władze winny zachować się „ściśle objektywnie", tzn. zbrodniczej agitacyi nie przeszkadzać, bo tłumienie zbrodni byłoby „zależnością od innych partyj politycznych".

Jeśli we Wilnie szumowiny, rozagitowane przez Jaksę czy też Chamca wywołują rozlew krwi, rabunki biednych przekupniów w takich okolicznościach, że nie — syonistyczny „Nowy Dziennik", ani też „anonimowy" „Hajnt", lub „Moment" ani żaden „hebreogemoniczny" „Nasz Kuryer", tylko sam „Kuryer Lwowski", (Nr. z 7 lipca), organ p. Dąbskiego nazywa je „pogromem", a organa bezpieczeństwa czy administracyjne zachowują na chwałę Polski „ściśle objektywne stanowisko" i „niezależność od wszelkich partyj politycznych" (jak tego żąda p. min. Kamieński — nie zgorszy zresztą antysemita), to szanowna brać endecka we wszystkich swych aż nazbyt licznych organach unisono podnosi rwetes: gwałt się stał niesłychany, postawiono „przeszkodę działalności agitacyjnej", nie pozwolono podburzać, siać nienawiści, wzywać do czynnych wykroczeń przeciw ludności żydowskiej, strzelano do tłumu, który plwał na urzędników, bił ich i nie słuchał ich zarządzeń. Słowem za „masakrą we Wilnie" całą winę i odpowiedzialność ponoszą wyłącznie czynniki rządowe. Tak naturalnie twierdzi nie kto inny, jak endeckie „Słowo Polskie" (Nr. 149).

„Niewinny odczycik prowodyra rozwojowego! Wszak „Rozwój" ma prawo agitować, jak każdy inny kierunek!

Tak! Ale z drobnem zastrzeżeniem, zacni panowie!: „o ile agitacya rozwija się w granicach prawa".

I tu znowu się zamyka błędne koło i powstaje pytanie bez odpowiedzi- jakie prawo obowiązuje w Rzeczypospolitej, polskie czy endeckie, państwowe, czy „rozwojowe"?

Jeśli endeckie i rozwojowe, to endecy mają racyę wzywając bezpośrednio czy pośrednio (to obojętne) do czynnych wykroczeń przeciw Żydom, bo ich nie obowiązuje kodeks karny państwowy, żaden paragraf 302 ani 81, bo oni mają własny kodeks statut „Rozwoju" — i basta! Wolno im tedy wszystko, i siać nienawiść i gwałtownie opór stawiać urzędnikom wykonującym zlecenie zwierzchności, bo tego statut „Rozwoju" nie zakazuje, a etyka endecka — nakazuje.

Ale o to właśnie chodzi: by nareszcie znalazł się rząd w Polsce, któryby ustalił, jakie prawo u nas obowiązuje.

To co endecya obecnie czyni na polu „uświadomienia społeczeństwa" jest wywrotem, drwiną z porządku publicznego, z ustaw, słowem rokoszem chronicznym, i dlatego gorszym od rokoszu Zebrzydowskich i innych, podobnych antenatów endeckich. Z łaski endeckiej idzie teraz przez całą Rzeczpospolitą od Baranowicz po Spisz, od Gdańska po Zbrucz fala ideologii gwałtów i nienawiści. Symptomy mnożą się z każdym dniem. Guzik już naciśnięto i gra się rozpoczęła z całą finezyą, na jaką stać endecyę i jej popleczników.

Odczyty „Rozwoju" są w intencyi swej w ekspressyi swej niczem innem jak ulegalizowanym milcząco rozsadnikiem ziejącej nienawiści, i nieskontrolowanych oszczerstw, które muszą wydać fatalne skutki.

Nie ten tylko jest mordercą, który zabija, ale i ten, który nóż kładzie na stole i znacząco głosi, że nóż nie powinien leżeć daremnie.

Rząd okazał się w Wilnie — męskim i odpowiedzialnym stróżem prawa państwowego. Po raz pierwszy w analogicznych wypadkach, nie wolno mu się jednak cofnąć pod terorem endeckim.

Jeśli państwo nie położy kresu władztwu „prawa" endeckiego, to siłą faktów i naturalnej reakcyi będziemy mieli wkrótce w Rzeczypospolitej tyle „praw", ile stronnictw.

A stan taki oznacza — anarchię, której końca nie trudno przewidzieć.

Niechże zatem rząd w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej zdusi, póki czas, aż nadto wybujałe już zarodki anarchii.

Istnieje tylko prawo państwowe. a „prawo" endeckie jest bezprawiem, jak wszelkie „prawo" partyjne.

Temu prawu państwowemu poddać się musi endecya w swych wszystkich poczynaniach, podobnie jak każde inne stronnictwo.

Inaczej — anarchia stanie się nieuniknioną.

Niezwykle trudna sytuacya w Niemczech

Berlin. (A. W.) Rychło postępujący bieg wypadków staje się przepowiednią burzy, która ogarnia całe Niemcy. Znamionuje ją gorączka wiadomości, trawiąca zdenerwowaną ludność, dokonanymi zamachami, walkami ulicznemi w Zwickau, Hanowerze, scenami rozgrywającemi się w Reichstagu i opozycyjnem zachowaniem się Bawaryi. Wydarzenia politycznej natury nie mogą obejść się bez następstw w trudnem finansowem położeniu Niemiec, czego dowodem jest katastrofalna hausa dolara, zabójczo wpływająca na wewnętrzne stosunki. Polem do popisu dla szerzącego się senzacyjnego plotkarstwa, budzącego panikę, był brak prasy codziennej, spowodowany strejkiem drukarskim. Gdyby podobny stan rzeczy potrwać miał dłużej, Niemcy stanęłyby przed katastrofą wojny domowej.

Berlin. (A. W.) W okręgu Ruhry zanosi się na wypadki bardzo poważne, które mogą republice niemieckiej sprawić nadzwyczaj wielkie trudności. Umowa taryfowa w zagłębiu Ruhry skończyła się w marcu i od tego czasu ciągle prowadzi się rokowania o nowy układ dotychczas bezskutecznie. Wobec tego robotnicy zapowiadają strejk. Tymczasem wszelkie strejki są w tym obszarze obsadzonym zakazane przez Francuzów.

O ustawę ochraniającą republikę.

Berlin. (A. W.) Po wczorajszem spokojnem posiedzeniu wydziału prawnego parlamentu osądzają na ogół w kołach politycznych, iż położenie parlamentarne poprawiło się i że może jednak znajdzie się wyjście w sprawie przeprowadzenia ustawy o ochronie Republiki. Dziś w wydziale prawnym przyjęto wniosek kompromisowy w tej sprawie, ponieważ także niemiecka prawica bierze pozytywny udział w naradach, więc znajdzie się może większość ⅔, co usunęłoby niebezpieczeństwo rozwiązania parlamentu. Dopiero po załatwieniu tej sprawy aktualną stanie się sprawa koalicyi rządowej. Demokraci w dalszym ciągu starają się wciągnąć do rządu prawicę a socyaliści wyczekują na to co z tego wyniknie. Niemiecka prawica oświadczyła gotowość wzięcia udziału w rządzie, jednakowoż bez socyalistów niezawisłych. Być więc może, że socyaliści wytrzymają przy wydanem haśle, tylko lewicowa koalicya może Niemcy uratować.

Bawarya przeciw ustawie o ochronie republiki.

Monachium. (A. W.) W związku z ogłoszoną już i omawianą interpelacyą w sprawie monarchistycznej mowy bawarskiego prezydenta rządu von Kahra, wypowiedział minister spraw wewnętrznych ostrą mowę przeciwko republikańskiej ustawie ochronnej Sądzi on, że właśnie w dzisiejszym czasie należy prowadzić politykę środkową. Ustawa zaś proponowana wzmocni tylko zatargi wewnętrzne. Socyaliści chcą przeprowadzić ustawę wyjątkową, która przechodzi wszystko, co dotychczas w podobnym kierunku uczyniono i zaprowadzić nową karę śmierci, którą kiedyindziej socyaliści zwalczali. Rząd bawarski głosował przeciwko tej ustawie nie ażeby państwu odmówić środków ścigania zbrodniarzy, ale dlatego, że ustawa ta przechodzi wszelką miarę. Rząd bawarski nie dopuści też do tego, ażeby zwierzchność jego w jakikolwiek sposób ograniczono.

Zamordowanie Hindenburga?

Berlin. PAT. Wczoraj w zachodniej części Berlina rozrzucano z samochodu kartki z wiadomością że Hindenburg został zamordowany. Prawdziwości tej wiadomości na razie nie skontrolowano. Mieszkańcy Berlina pozbawieni są informacyi prasowych, albowiem w mieście wychodzą tylko trzy dzienniki socyalistyczne.

Aresztowania w Niemczech.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że od czasu zamordowania Rathenaua aresztowano w związku z tem kilkaset osób. Jednakże podawana przez dzienniki liczba aresztowanych na 750 jest przesadzona.

Niemcy proszą ponownie o moratoryum.

Berlin. PAT. Urzędowo podają, że rząd Rzeszy zdecydował się wnieść do komisyi reparacyjnej prośbę o moratoryum w tym kierunku, aby wypłaty w gotówce mogły być rozłożone na dłuższy czas. Dwaj sekretarze stanu odjechali już w tej sprawie do Paryża.

Francya wobec spadku marki niemieckiej

Paryż. (AW) „Eclair" zwraca uwagę, że wraz ze spadkiem marki niemieckiej nastąpiła także zniżka franka. Wobec grożącego bankructwa Niemiec trzebaby się zapytać czy pretensye Francyi do Niemiec co do odszkodowań wogóle są jeszcze coś warte. Czysto finansowego załatwienia zagadnienia reparacyjnego nie da się przeprowadzić.

Organizacya kupiectwa żyd. w Polsce.

Konieczność organizacyi. — Żywa działalność w całej Polsce. — Owocna praca krakowskiego stowarzyszenia kupców.

(M) Kupiectwo w Polsce przeżywa poważny **kryzys. Coraz** to nowe ciężary w formie czysto **nadzwyczajnych** podatków, czy nadzwyczajnych danin itd., nakładane przez państwo na stan kupiecki, stwarzają konieczność silnego zorganizowania się wszystkich trudniących się handlem dla ochrony zagrożonej egzystencyi. W nader przykrem położeniu znajduje się zaś przedewszystkiem kupiectwo żydowskie, które prócz wspólnych ciężarów, nałożonych na ogół kupców, ma przeciw sobie niezaprzeczalną niechęć władz administracyjnych i skarbowych, a nadto zorganizowaną przez „Rozwój" akcyę bojkotowania i rugowania Żydów z handlu i przemysłu pod hasłem „unarodowienia" tych gałęzi życia gospodarczego.

Wobec tych faktów uchwała niedawno odbytego w Warszawie zjazdu kupiectwa żydowskiego całej Polski o utworzenie silnej jednolitej organizacyi państwowej — znalazła wśród zainteresowanych sfer żywy oddźwięk. „Centrala związku kupców" (tak nazywa się organizacya kupiectwa żydowskiego w Warszawie) ma nadzór nad 150 prowincyonalnemi organizacyami kupieckiemi w całej Polsce, które grupują się w okręgowych oddziałach, którymi są:

1) Związek Kupców w Brześciu n. B-wszystkie powiaty Woj. Brzeskiego i Nowogródzkiego

2) Zw. Kupców w Białymstoku — wszystkie powiaty Woj. Białostockiego.

3) Stowarzyszenie Kupców w Kielcach—wszystkie powiaty Woj. Kieleckiego.

4) Krakowskie Stowarzyszenie Kupców — wszystkie powiaty Woj. Zachodn. Małopolski.

5) Lwowskie Stowarzyszenie Kupców—wszystkie powiaty Woj. Wschodn. Małopolski.

6) Lubelski Związek Kupców — wszystkie powiaty Woj. Lubelskiego.

7) Centralne Stowarzyszenie Kupców w Łodzi— wszystkie powiaty Woj. Łódzkiego.

8) Związek Kupców w Łucku — wszystkie powiaty Woj. Łuckiego.

9) Związek Kupców w Wilnie — wszystkie powiaty Woj. Ziemi Wileńskiej.

W wykonaniu uchwał Zjazdu organizacye okręgowe przystąpiły już do konsolidowania pracy w niezależnych dotąd organizacyach prowincyonalnych.

Dla zaznajomienia naszych czytelników z organizacyą kupiectwa żydowskiego na terenie Krakowa, zwróciliśmy się do jednego z najwybitniejszych i najpracowitszych członków wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, który udzielił nam w tej sprawie następujących informacyi:

Działalność Krak. Stow. Kupców da się podzielić na dwie części: jedna, to nałożony na Stowarzyszenie przez ostatni zjazd obowiązek zorganizowania we wszystkich miastach na obszarze zach. Małopolski stowarzyszeń lokalnych, wzgl. nadzorowanie pracy już istniejących organizacyi prowincyonalnych, druga część, to czysto lokalna troska o swych członków i obrona ich interesów, o czem poniżej

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Co się tyczy pierwszej części, to wydział Stowarzyszenia stoi już w kontakcie z poszczególnemi organizacyami prowincyonalnemi i planuje urządzenie na początek jesieni zjazdu przedstawicieli związków prowincyonalnych zach. Małopolski w Krakowie, dla zawiązania związku stowarzyszeń kupieckich województwa Krakowskiego. Zaprzeczyć należy, że w niektórych województwach (np. we Lwowie), związki takie już się ukonstytuowały.

JAK STOW. KUPCÓW ZASTĘPUJE SWYCH CZŁONKÓW?

W dziedzinie ochrony interesów swych członków Stowarzyszenie ma wielkie pole do działania. Stowarzyszenie liczy około 2000 członków, rozdzielonych na ponad 30 branż. Niemal każda z tych branż posiada własny wydział, który zajmuje się tylko ściśle fachowemi i zawodowemi sprawami danej branży. Wydział Stowarzyszenia natomiast czuwa nad interesami swych członków ogólniejszej natury. Przedewszystkiem zatem broni drogą interwencyi przed wszelkimi krokami władz i urzędów, niezgodnymi z obowiązującemi ustawami i przepisami. Przy organizacyi funguje biuro porady prawnej, które członkom Stowarzyszenia udziela rad, wskazówek i informacyi zwłaszcza w dziedzinie podatków, ceł itd., w których to dziedzinach nastąpiły ostatnio tak daleko idące zmiany. I tak np. podczas niedawnego wykupna patentów wspomniane biuro porady prawnej wystawiło odnośne deklaracye dla wszystkich członków Stowarzyszenia, ułatwiając im w ten sposób zaznajomienie się z tą zupełnie nową dla Małopolan ustawą. Wydział stoi w stałym kontakcie ze swymi członkami przez częste urządzanie zebrań z odczytami na aktualne tematy.

REPREZENTACYA STOWARZYSZENIA W CIAŁACH GOSPODARCZYCH.

Niemniej ważną jest rola wydziału jako reprezentanta zorganizowanego kupiectwa. Członkowie wydziału zasiadają we wszystkich miejscowych ciałach gospodarczych, tak państwowych jak i miejskich. I tak państw. Rada kolejowa okręgu krakowskiego komisya wymiaru podatków osobisto-dochodowego, zarobkowego i przemysłowego, Komisya szacunkowa magistratu, wojewódzka komisya badania cen itd. mają w swym składzie reprezentantów Stowarzyszenia Kupców, którzy podczas obrad występują w obronie stanu kupieckiego, strzegąc jego interesów. Również wyraża wydział swą opinię w sprawach pewnych dotyczących kupiectwa zarządzeń władz, np. w sprawie ostatnio zażądanych przez min. handlu wniosków o zmianę taryfy celnej. Opinia taka zostaje wydana po porozumieniu się z fachowcami w odpowiednich branżach.

BANK STOWARZYSZENIA.

Wreszcie nie można pominąć milczeniem wielkiej akcyi Stowarzyszenia, zmierzającej do udzielenia kredytu członkom. W tym celu powołany został do życia spółdzielczy bank kredytowy, który pod nazwą „Kasa Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców" rozpoczął przed niedawnym czasem pracę dla dobra członków Stowarzyszenia.

Jak widzimy więc, Krakowskie Stowarzyszenie Kupców jest instytucya, godnie reprezentująca Kupiectwo żydowskie. Jako organizacya czysto zawodowa i apolityczna Stowarzyszenie dąży usilnie do nawiązania porozumienia z organizacyą kupiectwa polskiego, mając na celu dobro i rozwój handlu w Polsce, nie bacząc przytem na bojkotową nagonkę „Rozwoju".

MIKOŁAJ WADYAS.

Wiosna.

On mieszkał na parterze w oficynie.

Był synem dość zamożnych rodziców żadnych frasunków życiowych nie znał, a wiedzieć powinien był jedynie o tem, gdzie się jego księgi talmudyczne znajdują i ile już godzin dnia tego nad niemi przesiedział.. Pozatem niech go opatrzność chroni przed braniem się do innych rzeczy.

Ona znalazła schronienie na facyacie, w nędznem mieszkaniu swej dalekiej krewnej. Na skąpe utrzymanie sama już zyski ciągnąć musiała z igły.. Jedno ją tylko od obranej drogi odstraszało towarzystwo, — ta pstra gromada szwaczek, które po pracy wybiegają na ulice głośno szwargocąc, zerkając tu i ówdzie, czy się rycerz wieczoru nie znajdzie, któryby „zafundował" coś, poszedł dokądkolwiek, odprowadził.

Samej do domu wracać pono to wstyd..

Znali się. Jakżeż mieszkać na jednem podwórku i nie znać się. Wymienili nawet między sobą kilka słów. Dora przyniosła coś do miary dla matki Leona..

On właśnie otworzył wtedy drzwi wejściowe, a ujrzawszy niewiastę, cofnął się wtył, nie kryjąc wcale dziwnego wyrazu twarzy, na której się malowały jednocześnie zdziwienie, bojaźń i zachwyt...

Roześmiała się na widok takiego przyjęcia..

— Pan się tak boi!.. Ależ ja przecie nie gryzę.. Przyszłam do mamusi. Czy zastałam ją w domu?.

W odpowiedzi wykształsił coś takiego, co jednakowo słusznie można było przyjąć za „tak" lub „nie". Ona wyszła, a on wrócił do swoich ksiąg.

Siadł i starał się wgłębić w tajniki w nich zawartych nauk. Ale dnia tego jakoś to mu się nie udawało...

Próbował przejść się po pokoju, by potem z odświeżonym umysłem znów zasiąść do talmudu. Nerwowe własne kroki szarpały jednak i tak zbolałą dziś wyobraźnię młodzieńca.. I pomyślał sobie po raz pierwszy od urodzenia: „Dosyć mam takiego życia, dosyć". A mrok uliczny po przez szyby okienne, zasiane, jak makiem, gwiazdami niebo, nawet cztery gołe ściany wtórzyły mu chórem:

— Dosyć!..

Zerwał się z krzesła.. Otworzył okno. Powietrza mu trzeba było. Wiosenny wietrzyk musnął po jego twarzy. Wiosna na dworze..

Wszystko kiełkuje, wszystko się do życia rwie.. Rozkoszujące się przepychem aury ptactwo składało dank cudownym śpiewem, lekko kołyszące się pod powiewem wietrzyku liście na drzewach w ogrodzie też, zdawało się, coś szeptały, a to wszystko łączyło się w wesołym okrzyku bojowym wiosny:

— Dosyć byłego zimnego życia!..

Strumienie świeżego powietrza, zapełniającego po otwarciu okna duszny pokoik Leona, połykał, jak nigdy dotąd..

Oddychał całą piersią. Uczyć się już dzisiaj więcej nie będzie.

Wszystko go buntuje.. Tajemnicza jakaś siła rwie go z tej ponurej klatki daleko, tam do tych ptaszków nucących swe piosenki, do liści tak wesoło się kołyszących, do nowego życia wiosennego, do życia w przestworzach..

Jakże tam musi być dobrze! Błogi uśmieszek rozłożył się na jego twarzy.

Niedługo już ferye będą. Z wielkiego miasta przyjedzie „panicz" — syn gospodarza.. Widział zeszłego roku, jak długo chodził wieczorami koło domu z Dorą.

Nie lubi tego „panicza". Nie zaufałby mu niczego. Boi się o Dorę.. On o Dorę? Śmieszne! Skądże on do niej?

A jednak chciałby, żeby jeszcze raz przyszła... Otworzy jej drzwi, naiwno- głupia mina, jaka się wtedy zarysowała na jego obliczu, ustąpi teraz miejsca. innej. Zresztą — myślał — pierwszej nieśmiałości niema powodu się dziwić. On, który świata poza mądremi księgami nie zna, przecież musiał się przerazić, kiedy mu, jak nigdy dotąd, coś rozniecił dobrze tajoną iskrę..

Gdyby miał komu ze stanu obecnego swej duszy, się zwierzyć!

Komu? Ojcu?. Matce?.

Uznaliby go odrazu za wyrzutka społeczeństwa, wyklęliby, wydziedziczyli...

Nieraz mu na myśl smętne przychodziły reflexye..

Mur, zamykający najzacofańsze warstwy społeczeństwa, które umiały stworzyć sobie maleńkie ośrodki autonomicznego życia z przed kilku stuleci, które życia obecnego nie widzą i widzieć nie chcą, jest żywiołowo mocny, strasznie gruby, niczem osławiony mur chiński...

I jeżeli już ochrzono coś „ścianą płaczu" to nazwa ta, przedewszystkiem mogłaby być zastosowaną do tego muru stojącego na pograniczu dwóch światów żydostwa naszego: przestarzałego już dawno i dzisiejszego. Wszak przed nim łzy swoje ronią nieszczęsni synowie wstecznych rodziców.. Chcieliby zrobić wyłom, lecz tama nie daje się przezwyciężyć..

Wesołe świergotanie ptasząt przerwało jego rozmyślania.. Wychylił się z otwartego okienka. Aromat, kwitnącego otoczenia przyjemnie odurzał jego zmęczoną wyobraźnię..

— Wiosna! Dosyć byłego, zimnego życia! —

D. c. n.

Ogłoszenie.

Podpisane Gremium zawiadamia, że na posiedzeniu odbytem dnia 7 bm. uchwalone zostało 50% podwyższenie taryfy za czynności spedytorskie, obowiązującej od 15 września 1921 r., z obniżką w grupie A. za odprawę celną i w grupie B. za ekspedycyę bez odprawy celnej. Podwyżka ta obowiązuje od 8 lipca br.

Gremium Właścicieli Przedsiębiorstw Ekspedycyjnych i Przewozowych w Krakowie. 1319

Doroczne Walne Zgromadzenie

Członków Związku Muzyków Polskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 16 bm. w sali Instytutu Muzycznego o godzinie 10 przedpołudniem. W razie ilościowego braku Członków Zgromadzenie zostanie otwarte bez względu już na ilość obecnych o godz. 10.30 przedpołudniem.

Porządek dzienny:

1) otwarcie Zgromadzenia i odczytanie listy obecnych,
2) odczytanie sprawozdania z ostatniego dorocznego Walnego Zgromadzenia,
3) sprawozdanie kasowe,
4) sprawa Ogólnego Związku Związków Zawodowych Muzyków Polskich w Warszawie,
5) najważniejsze sprawy sporne Członków,
6) wnioski i interpelacye,
7) wybór nowego Wydziału.

1321 Tadeusz Pliszewski, sekretarz.
Bolesław Wallek-Walewski, prezes.

Fundusz ku wsparciu żydowskich sierót im. Muszki Schermantównej.

W dalszym ciągu złożyli pp.: Wanda Rosenstockowa 2000 mk, Dr. Bernard Langrock Drohobycz, Dr Tobiasz Langrock Drohobycz po 5000 mk, Prof. Samuel Herstein Łańcut 2000 mk, Adolf Fertig Berlin i A. Adam Berlin przez p. Adolfa Schermanta po 1000 mk. zebrane przez Jacques'a Schermanta i Dra Romana Pretzla w Berlinie mk niem. 1450.

O dalsze datki na konto Dra Leuchtera P. K. O. Warszawa Nr. 150.343 uprasza komitet. 1312

Z okazyi zaręczyn naszej siostry i szwagrowej Frydy Lanes z p. Dawidem Kuppermanem gratulują serdecznie
1297 Ella i Baruch Meiselsowie.

Z okazyi zaręczyn naszej siostry Frydy Lanes z p. Dawidem Kuppermanem gratuluje serdecznie
1306 Rodzeństwo Lanes.

PRZEGLĄD PRASY:

Gdzie spojrzy oko tam spiskowiec!

Słuchajcie, słuchajcie... spisek! — Od suszonych grzybów i sztucznych nawozów do polityki. — Spocili się ze strachu. — Podstępny spisek w mieszkaniu marszałkowskiem. — Prawica musi zrozumieć! — Komu Bóg odbiera rozum. — Hip, hip... hurra!!! — Precz z rozumem!!!

Słuchajcie, słuchajcie!.. Uknuto spisek przeciwko porządkowi prawno państwowemu.

Uknuto spisek! — to rzecz pewna, niewiadomo tylko gdzie szukać spiskowców.

Prawica mówi, że na lewicy.

Lewica głosi, że na prawicy.

Chadecy wrzeszczą, że w Belwederze.

Demokratyczna Unia wini we wszystkiem Klub Pracy Konstytucyjnej.

Pozatem z rozmaitych stron rozbrzmiewają głosy, że siedliskiem spiskowców jest chłopska chałupa z wójtem Witosem u kmiotkowskiej michy.

Hoflieferant „Kuryera Warszawskiego" — uniwersalny felietonista W(ładysław) R(abski) ujmuje burzę z grzmotami i błyskawicami w polskiej atmosferze politycznej ot tak po domowemu, groteskowo.

Organ zaśniedziałej konserwy, który dotąd szpalty swego artykułu wstępnego poświęcał zazwyczaj sprawom tej kategoryi, jak „suszenie grzybów na zimę" lub „sztuczne nawozy to podstawa bytu krajowego" —musi się na stare lata zająć potrosze polityką.

Jak mus — to niema rady. Oryentacya? O to nietrudno, byle ujadać.

I p. W. R. napada na Belweder:

Jeżeli zaś ktoś ośmieli się przypomnieć ustawę z 18 marca 1921 roku, przyznającą sejmowi prawo suwerenności, to dowie się z D. poki (tygodnika lewicowego), że „naczelnik państwa może tę ustawę przechodnią uznać za nie mającą mocy prawnej i w charakterze zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej i senatu sejm rozwiązać".

Wyraźnie! Napisano 9 czerwca, na samym początku przesilenia. Zerwanie z Francyą, przekreślenie małej konstytucyi i rozpędzenie sejmu! Dodajmy do tego mowę Daszyńskiego i okrzyk Regera, dodajmy rzeź galicyjską Stapińskiego i alternatywę Okonia: „Albo walka bratobójcza albo dyktatura" a będziemy poinformowani dokładnie, jakie tendencye panują w jaskiniach spiskowych przesilenia.

Ale ktoś z moich przyjaciół uśmiechnął się złośliwie i rzekł:

— Tylko czemu oni tak głośno walą w ten bęben?

I otarłszy sobie czoło, mokre od kanikuły, dodał:

— Powiedz im, że się spociłem ze strachu.

Nic dziwnego, że czoła przyjaciół p. Rabskiego oblewa zimny pot, wszak wiemy że w czasie dodzeń śledczych mrowie przedewszystkiem przemyka po ciele delikwentów.

A pozory zewnętrzne kierują nasz palec wskazujący właśnie w stronę prawicy i pętającej się między jej nogami zdezoryentowanej konserwy; patrzymy w stronę naszych prawicowych mężów stanu i nie możemy wyjść z podziwu, że są jeszcze naiwni, którzy nie wiedzą, gdzie szukać arkanów spisku.

W związku z przedostatniem posiedzeniem Sejmu wynurza się publicysta z „Kuryera Porannego", nazywając rzeczy po imieniu i mówiąc głośno o „podstępnym planie spisku w mieszkaniu marszałkowskiem".

P. Erenberg pisze:

Należało działać pośpiesznie i wytworzyć głosowanie na obalenie rządu, bez wniosku jednak o wyrażenie nieufności, któryby musiał nieodwołalnie już rządzącą większość stworzyć. Pan Marszałek po gospodarsku, familijnie i dobrodusznie chciał takie głosowanie, do niczego nie zobowiązujące, przemycić. Sejm — według jego „naiwnego" pojęcia rzeczy, miał poprostu głosować, czy rząd ma na danem posiedzeniu izby większość, czy jej niema, bez żadnego aktu politycznego o poważnych konsekwencyach, choć nie czego innego właśnie, jak takiego aktu, wymagała jednomyślna uchwała z 17 czerwca.

* * *

Burza, która się zerwała na lewicy z powodu tej „dobroduszności" i „naiwności", zgruchotała słusznie ten podstępny plan spisku uknutego w mieszkaniu marszałkowskiem i przeprowadzanego w dalszym ciągu przez dni ostatnie, także po prywatnych mieszkaniach, i płączącego przytem do swoich knowań nazwiska, otoczone szacunkiem powszechnym i mogące służyć państwu w warunkach zupełnej jasności i wyraźnego charakteru służby publicznej.

I dalej:

Prawica musi zrozumieć, że burzenie bez chęci budowania i bez gotowości do przyjęcia za tę budowę pełnej i niepodzielanej odpowiedzialności, byłoby tylko oburzającem i karygodnem warcholstwem.

O, prawica rozumie to wszystko doskonale, rozumie nawet tak dobrze, że wstydzi się własnego cienia i biegowi swoich poczynań karkołomnych stara się nadać formę konieczności dziejowej.

— Tak się stało, bo tego wymagają przepisy, prawo pisane, prawo zwyczajowe, słowem wszystkie okoliczności — a my sami, my, prześwietna prawica, my nie maczamy swych rąk w mętnej wodzie! —

Innego atoli o tem zdania jest „Robotnik", który powiada:

Przypuszczamy, że w tej zacnej kompanii jedna grupa popychała drugą: ty wystąp z wnioskiem.. Nic, lepiej ty.. I nie mogli się dogadać.. Żadna grupa nie chciała brać na siebie odium inicyatywy. Możeby p. Głąbiński to zrobił, ale centrum wstydziło się iść tak wyraźnie pod komendą p. Głąbińskiego. Na wspólny zaś wniosek zdecydować się te grupy nie mogły, bo nie mają wspólnej polityki i wspólnej koncepcyi Rządu, bo ich łączność przy obalaniu gabinetu p. Śliwińskiego zaraz się rozpryśnie po dokonaniu tego dzieła.

Cała nicość polityczna, intelektualna i moralna tej większości, która spiknęła się dla obalenia Rządu demokratycznego — objawiła się wczoraj w tym śmiesznym epizodzie próby głosowania nad wnioskiem, którego nie było!

Kogo Bóg chce pokarać, temu rozum odbiera.

Depesze warszawskie przyniosły nam wiadomość o obaleniu demokratycznego rządu Śliwińskiego...

Walczyły w przestrzennej Izbie Sejmowej dwa czynniki:

„Spisek" i „Rozum" i Rozum został powalony na obiedwie łopatki.

Hip, hip... hurra!!!

Precz z Rozumem!!! (Wad.).

Z CHWILI:

Najwyższy czas.

O bezpieczeństwo publiczne w Krakowie!

Kraków, 9 lipca.

Dyrekcya Policyi w Krakowie poleciła komendzie policyi państwowej w Krakowie, aby władze bezpieczeństwa zorganizowały akcyę, zmierzającą do usunięcia z plant i ulic w godzinach wieczornych i nocnych szumowin, a przedewszystkiem włóczęgów i podejrzanych dziewcząt.

Zarządzenie to, choć tak bardzo spóźnione, należy powitać z uznaniem i życzyć sobie należy, by ono odniosło pełny skutek.

Istotnie bowiem doszło do tego w Krakowie, że nie tylko spacer wieczorny na Błonia, do Cichego Kącika, Salwator lub Wolę Justowską stał się dla Krakowian eksperymentem połączonym z niebezpieczeństwem życia, ale co gorsza: odpoczynek na plantach, w samem śródmieściu o nieco późniejszej porze wieczor-

nej jest dziś nic do pomyślenia bez lęku, awantur i niebezpieczeństwa. Na głównych alejach koło Uniwersytetu, Drobnera, pod Teatrem Słowackiego i przy ulicy Gertrudy, a przedewszystkiem na bocznych, bardziej zacisznych alejach kręci się mnóstwo drabów i opryszków w towarzystwie dziewcząt najordynarniejszego pokroju, zakrada się w krzaki i chyłkiem z tyłu napadają lub niepokoją spragnionych wypoczynku po gorących dniach obywateli.

Znane nam są fakta takie z ostatnich dni, które z Krakowa czynią raczej jakąś speiunkę podmiejskiej dzielnicy londyńskiej, niż kulturalne miasto.

Czelność tych opryszków jest tak wielka, że napadów swych dokonują w samem śródmieściu, na Rynku i jego bocznych ulicach, częstokroć wedle planu z góry ułożonego. Śledzą za samotnymi przechodniami, rozdzielają się w grupy i napadają „koncentrycznie" równocześnie z kilku stron.

Śmiało dziś można twierdzić, że Kraków stał się miastem apaszów.

To też zaniepokojeni słusznie mieszkańcy Krakowa z radością powitają zarządzenie Policyi. Należy się spodziewać, że będzie ono przeprowadzać z całą bezwzględnością i systematycznością i obejmie równocześnie wszystkie dzielnice miasta, aby zło zdusić w całości a nie pozwolić na odpływ szumowin z jednej dzielnicy w drugą...

Świadomość bezpieczeństwa publicznego równa się obecnie zeru.

Mieszkańcy z niecierpliwością oczekują widocznych skutków zarządzenia policyi.

Dobra wola w wypadkach takich nie wystarcza.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

W sprawie napadów na Żydów w Katowicach.

Interpelacya posła Dra Weinziehera, Dra Thona i tow. do p. Min. Sprawiedliwości w sprawie prześladowania ludności żyd. na Górnym Śląsku.

(Wniesiona na posiedzeniu Sejmu z dnia 5. bm.)

Od kilku dni ludność katowicka napada na Żydów którzy przyjeżdżają z b. Kongresówki i Małopolski i prześladuje ich. Agencye telegraficzne przedstawiły ekscesy te tak, jak gdyby popełniła je ludność niemiecka. Jest jednak faktem pożałowania godnym, że w rzeczywistości ekscedentami są Górnoślązacy narodowości polskiej. Władze policyjne zachowują się zupełnie indyferentnie wobec prześladowania bezbronnych Żydów. Świadczy o tem następujący telegram: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej", dla posła Dra Weinziehera. Sosnowiec, 27 czerwca. Prosimy o interwencyę u właściwych władz, by nie pozwoliły na bicie i nieludzkie traktowanie Żydów w Katowicach. Wszelka interwencya u władz katowickich pozostaje bezskuteczną. Podpisani: Ehrlich, Herman, Dunkelman, Gruszesz, Warszawski, Wiernik.

Napady te były wyraźnie zorganizowane. Miejscowa prasa podburza ludność otwarcie i bezkarnie do dalszych napadów. Oto, co pisze polska gazeta, w języku niemieckim, w numerze 145 z 17 czerwca:

(W tem miejscu interpelacya podaje ustęp z „Oberschlesische Grenzzeitung" zacytowany na łamach „Nowego Dziennika" w numerze 173. 2 lipca).

Wyraźne podburzanie, zawarte w ostatniem zdaniu tego artykułu, kwalifikuje się jako przestępstwo z art. 111 i 115. niem. kod. karnego. Mimo to władze nie reagują na tę okoliczność.

Skąd pochodzi ta agitacya i skąd się bierze organizacya tych ekscesów widać z następującego faktu:

Dnia 26 czerwca zbliżył się do żołnierza żydowskiego, który stał przed dworcem kolejowym kupiec z Huty Laury, Bolesław Morgała, który podał się za szwagra Korfantego i zaczął go namawiać, by poszedł razem z nim bić Żydów. Gdy żołnierz odmówił, oświadczając, że sam jest Żydem, rzucił się Morgała na niego i począł go bić. Dzięki interwencyi żandarmeryi wojskowej zaaresztowano Morgałę i spisano protokół o zdarzeniu w pierwszym komisaryacie policyjnym.

Gdyby rząd sobie tego szczerze życzył, możnaby na podstawie tych dwóch faktów dojść, kto właściwie organizuje napady na Żydów na Górnym Śląsku a nawet w całej Polsce?

Z tych powodów zapytują podpisani Ministeryum sprawiedliwości

1) czy zarządził, by pociągnięto do karnej odpowiedzialności, w myśl art. 111 i 115 niem. kodeksu karnego, redaktora „Oberschlesische Grenzzeitung", jakoteż p. Bolesława Morgałę z Huty Laury.

2) Czy przedsięwzięto kroki, w celu wykrycia istniejącej na terenie Rzeczypospolitej zbrodniczą organizacyę, która organizuje napady antyżydowskie.

Następują podpisy.

P. Korfanty „sympatyzuje" z.. Żydami.

Lwów. (W.) „Kuryer Lwowski" przynosi senzacyjną wiadomość, dotyczącą p. Korfantego, znanego pupila endecyi i kandydata na premiera. „Posłowie żydowscy wnieśli interpelacyę w sprawie antysemickich wykroczeń w Katowicach. Z interpelacyi tej okazało się, że kiedy aresztowano jednego z uczestników, wylegitymował się on jako szwagier p. Korfantego. Otrzymawszy tę interpelacyę marszałek po przyjacielsku zakomunikował jej treść p. Karfantemu. Wówczas p. Korfanty udał się do posłów żydowskich i tłumaczył im, że niemożliwem jest, aby jego szwagier brał udział w antyżydowskich ekscesach, albowiem ma on tylko jednego szwagra, który nietylko że handluje z Żydami, ale ma nawet Żyda w spółce. Na skutek tych wyjaśnień posłowie żydowscy zgodzili się wycofać odnośny ustęp interpelacyi".

Jak widzimy, p. Korfanty nagle zaczyna zabiegać o sympatye żydowskie. Strzeż nas Boże od takich przyjaciół!

KRONIKA.

Kraków, 9 lipca.

Jeszcze w sprawie braku tytoniu w Krakowie.

W dalszym ciągu nie można otrzymać w Krakowie drogą legalną tytoniu i wyrobów tytoniowych. W dniu wczorajszym jednak protegowani zaopatrywali się w wielkie masy najlepszego tytoniu oraz cygar w hurtowni p. Misiąga przy ul. Floryańskiej. Zgłaszającej się po tytoń publiczności oświadczył p. Misiąg, że hurtownia jego otwartą została przez gen. dyrekcyę wyrobów tytoniowych tylko dla posiadaczy asygnat na wyroby tytoniowe. I rzeczywiście mimo wielkiego zapasu tytoniu p. Misiąg sprzedawał wyłącznie uprzywilejowanym posiadaczom asygnat i to nie tylko dla urzędów, lecz także poszczególnym, protegowanym osobom. W innych hurtowniach i trafikach oświadczono publiczności, że sprzedaż jest nadal wstrzymaną, nie przeszkadzało to jednak, aby protegowani tylnemi drzwiami wpuszczani byli do trafiki. Wobec tego szerokie warstwy ludności są nadal skazane na zaopatrywanie się w wyroby tytoniowe u ulicznych trafikantów, naturalnie po paskarskich cenach. Apelujemy do prezesa Izby skarbowej, p. Gregera, by publiczność została w drodze urzędowego komunikatu powiadomioną, w jaki sposób zaopatrywać się w tytoń, którego — jak widać — jest dosyć, jednak tylko dla uprzywilejowanych.

— **Obchód górnośląski w Krakowie.** Wczoraj o godzi. 7½ wieczorem zebrała się pod strażnicą wojskową na Rynku gł. liczna publiczność, komitet Straży Polskiej i przedstawiciele władz. Po odegraniu kilku utworów przez orkiestrę wojskową, zformował się pochód, który ruszył ul. Floryańską pod pomnik Grunwaldzki. Tu nastąpiło przemówienie przedstawiciela Straży Polskiej, poczem pochód rozwiązał się. Właściwa uroczystość nastąpi dziś.

— **Połączenie Ojcowa z Krakowem.** Z dniem dzisiejszym poczyna kursować na przestrzeni Kraków—Ojców i z powrotem wielki autobus, mogący pomieścić 25 osób. Autobus będzie wyjeżdżał codziennie z ul. Grodzkiej, z miejsca postoju koło domu pod l. 37 o godz. 9 rano i będzie w ciągu dnia dwukrotnie odbywał tę turę. Jest to pierwsze stałe połączenie naszego miasta z przecudnie położonym Ojcowem, słusznie nazwanym polską Szwajcaryą.

— **Prof. Bolesław Raczyński**, który przed kilku tygodniami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi tramwajowemu, opuścił w dniu wczorajszym szpital. Prof. Raczyński wrócił już tak dalece do zdrowia, że może o własnych siłach odbywać przechadzki.

— **Poseł Stapiński może być odpowiedzialnym redaktorem.** Jak się dowiadujemy, pos. Stapiński przed niedawnym czasem wniósł prośbę do władz krakowskich o udzielenie mu pozwolenia na podpisywanie czasopisma w charakterze odpowiedzialnego redaktora. Ponieważ konstytucya zabrania posłom być odpowiedzialnymi redaktorami, odmówiono prośbie p. Stapińskiego. Obecnie do prokuratoryi państwa w Krakowie nadeszło z min. spraw wewn. pismo z zawiadomieniem o zezwoleniu udzielonem pos. Stapińskiemu na podpisywanie czasopism na całym obszarze Polski w charakterze odpowiedzialnego redaktora. Kompetentne władze krakowskie odniosły się w tej sprawie do ministerstwa sprawiedliwości, jako miarodajnego w tej sprawie.

— **Nowe kioski i ozdobne słupy na ogłoszenia.** Celem zapobieżenia szpeceniu miasta ogłoszeniami i afiszami, przylepianemi na rogach ulic oraz na drzewach, odpowiednie czynniki magistratu przedstawiły projekt wybudowania w rozmaitych punktach Krakowa 40 kiosków. Kioski te mają być dwojakie: 15 będzie wybudowanych w ten sposób, że oprócz użycia ich ścian na afisze, będą w nich sprzedawane gazety; reszta kiosków, będą to ozdobne słupy kształtu walców, zakończone wieżyczkami. Kioski te będą dostosowane do architektury pobliskich kamienic. Ponieważ miasto nie posiada dostatecznych funduszów na wybudowanie tych kiosków, przeto przyszłe przedsiębiorstwo kioskowe wydzierżawi w drodze konkursu. Spodziewać się należy, że plan budowy kiosków doczeka się rychłego urzeczywistnienia.

— **Ponowne zażalenie nieważności w sprawie wyroku na Dröblicha.** W tych dniach wpłynęło do senatu II sądu okręgowego w Krakowie zażalenie nieważności co do drugiego wyroku zasądzającego Dröblicha na 6 lat ciężkiego więzienia za puszczanie w obieg podrabianych banknotów czeskich. Senat II przesłał to zażalenie do Sądu Najwyższego w Warszawie, dołączając akta rozprawy.

Do Dyrekcyi telefonów w Krakowie!

Mimo kilkakrotnych głosów prasy krakowskiej, piętnujących fatalne stosunki, panujące w międzymiastowej centrali telefonicznej, stan bezhołowia nadal w centrali tej panuje. Pomijamy już niegrzeczny ton, w jakim telefonistki odzywają się do abonentów, pomijamy już godzinne wyczekiwania na połączenie, w ostatnim czasie wprowadzono jeszcze jeden sposób okazywania lekceważenia, a to przez zupełne niereagowanie na dzwonki do centrali. Od szeregu dni dopiero po 5 do 7 minutowem (!!) dzwonieniu raczy się panna telefonistka zgłosić, a wczoraj nocą nawet uważała wprost panna telefonistka za stosowne trzy razy przerwać dzwonek, nie zgłosiwszy się jednak ani razu! To jest już szczyt arogancyi i lekceważenia. Czy dyrekcya telefonów ma zamiar długo jeszcze tolerować taki stan rzeczy? My: nie! Nasza cierpliwość jest już na wyczerpaniu!

— Na fundusz błp. aptekarza Mr. Wilhelma Ehrlicha złożyli w dalszym ciągu: Dr. Herman Hirsch 5000 mk, radca Jakób Judkiewicz 5000 mk, dyr. Leon Silberstein 2000, prof. Samuel Herstein 2000, inż. Szymon Metallman 1000, Ż. K. S. Makkabi Kraków 10.000 mk.

KRONIKA POLICYJNA.

— Za kradzież mosiężnych części składowych do przytrzymywania chodników na schodach, popełnioną na szkodę p. Izraela Nattla, właściciela domu przy ul. Paulińskiej l. 32, policya aresztowała Tadeusza Galasa (lat 24), ślusarza. Szkoda wyrządzona p. Nttlowi wynosi 800.000 mk. W posiadaniu Galasa znaleziono 10 rolek mosiężnych.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„Der Jude" miesięcznik wydawany pod redakcyą Dr. Marcina Bubera przez „Jüdischer Verlag", Berlin N. W. 7. Dorotheenstr. 35.

Ostatnio ukazał się zeszyt 8. rocznika VI., i zawiera: E. Simon: Rozwój człowieka i rozwój Żyda, Dr. Koigen: W wirze dziejów VII. Djabelski most, H. Berl: Żydostwo w muzyce europejskiej, H. Kohn: Andre Spire; Przegląd: S. Karnelson, M. Buber, E. Kohn.

Abonament kwartalny 30 mk. niemieckich.

Nadesłane książki:

O naprawę Rzeczypospolitej. Kraków, 1922. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

Nawał praktycznej, detalicznej pracy przy budowie organizmu państwowego Polski nie pozwolił dotychczas na rozwinięcie się głębszej nie publicystycznej wyłącznie, literatury politycznej. Brak jej daje się boleśnie odczuwać w naszej twórczości państwowej, gdyż skutkiem niewystarczającego ugruntowania zasadniczych jej wytycznych, praca ta dokonuje się aż nazbyt często pod kątem widzenia chwilowych potrzeb i nastrojów. Książka niniejsza, owoc zbiorowej pracy profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, ma — według zamiarów jej autorów — brak ten choć w części usunąć. Omawia ona po kolei życie moralne, ustrój państwowy, zagadnienia kulturalne i gospodarcze a składają się na nią artykuły tak wybitnych fachowców jak prof. Jaworskiego, Krzyżanowskiego, Estreichera, Zdziechowskiego, Zolla i innych.

Jakikolwiek sąd możnaby wydać o tendencyach politycznych autorów, w każdym jednak razie zasadnicze i naukowe ujęcie podstawowych problemów państwowych, zainteresuje szerokie koła dla tych doniosłych kwestyj i pogłębi zwykły powierzchowny sposób patrzenia na nie.

— Z polsko-żydowskiego ruchu wydawniczego. W najbliższym czasie wyjdzie nakładem księgarni A. Seidena (Tarnów—Kraków—Warszawa) rozprawa Dra Wilhelma Berkelhammera pt. „My i narody świata".

Wyrażamy najgłębsze współczucie Chaimowi Glücksmanowi z powodu śmierci ukochanego ojca błp. Isaka Glücksmana. 1305
Tymczasowy Kom. Lok. Org. Syon., Stow. Cejrei Jehuda, Żyd. Fund. Narod. i Biblioteka Żydowska w Leżajsku.

ZE SPORTU.

SLAVIA MORAWSKA—WISŁA 2:1 (0:1).

Wisła niesłusznie zlekceważyła swoich gości, wstawiając do drużyny przeszło połowę graczy rezerwowych. Slavia, choć to drużyna prowincyonalna, gra nieźle, a atak jej kombinuje i strzela stanowczo lepiej od Wisły.

Gra naogół nie była zbyt interesująca. Do pauzy otwarta z lekką przewagą Wisły, która też uzyskuje w kwadrans po rozpoczęciu jedynego goala. Po pauzie wyraźna przewaga Slavii, która atakuje bez przerwy i strzela często, Wiśniewski broni jednak brawurowo, wreszcie w krótkim odstępie czasu pod koniec gry przepuścić musi 2 tuż pod bramką strzelone piłki.

Sędziował dobrze p. Landwirth.

Mistrzostwo Wiednia.

Ostatnie zawody Sportklub—Admira 1:1, Hakoah—Simmering 0:0 i Amatorzy—W. A. F. 6:1, wyjaśniły sytuacyę o tyle, że ostatnie miejsce zajmie prawie nieuchronnie Ostmark (17 punktów). Sportklub mając 33 punktów ma do rozegrania jeszcze match z Wafem, zaś Hakoah mająca 32 punktów z Wackerem. W każdym razie drugie miejsce ma Hakoah pewne, natomiast Rapid musi się zadowolić trzeciem mając 31 punktów i rozegrawszy już wszystkie matche.

Z teatru, literatury i sztuki.

— Premiera w „Nowościach" „Trzej kawalerowie" Sachsa i Gattiego odznacza się miłą i melodyjną muzyką, dostosowaną do libretta, które jednakże nie wyróżniało się specyalnie treścią. Rolę główną kreowała p. Krajewska bardzo udatnie pod względem głosowym. Wdzięczną i naturalną jest zawsze gra p. Walewskiej. P. Józefowicz, jak to z dawnych jego występów wiadomo, łączy na scenie z miłym głosem pogodny humor. Panowie Wieniaszkiewicz, Wesołowski i Socha Soliński wywiązali się również b. dobrze ze swych ról. Na osobną wzmiankę zasługuje p. Jastrzębiec, który już kilkakrotnie w rolach charakterystycznych się odznaczył. Z naciskiem podkreślić należy b. udałe tłomaczenie libretta przez p. M. Korena.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Przechodzień"; wieczorem: „Zygmunt August".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Niedziela pop.: „Apasze"; wieczorem: „Piękna syrena".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela pop.: „Ten, którego biją po twarzy"; wiecz.: „Dama z pod nr. 23".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"

Niedziela: „Trzej kawalerowie".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ:

Niedziela pop.: „Bóg zemsty"; wiecz.: „Dwa światy".

MIGAWKI.

— Husia — sia!

— Harmonija klawo gra!

Gorąco, bo gorąco na tym Bożym świecie... Niema się też czemu dziwić, że pan Roman i pan Ignacy, wójt Wincenty i ksiądz poseł, imć Dymowski i Kapeka, słowem kompania jakich mało, wybrała się na zabawę pod golem niebem, gdzieś do lasku na świeże powietrze.

Sprowadzono sobie własną kapelę, w której na basie grał Wasilewski z „Warszawskiej", na trąbie — Erenberg z „Porannego", a na flecie cieniutko wyciągał trele Sadzewicz za dwa grosze. Pierwsze skrzypce trzymał... no, któż? — jeżeli nie król dolarów, Stroński, który zresztą dziślaj znów nielitościwie znęcał się nad swoim instrumentem i wydawał horendalnie fałszywe tony.

Ale mniejsza o to. Dość, że była muzyczka w pełnym składzie i rżnęła, co się zwie.

— A muzyczka: tirli, tirli!

Z początku zabawa się jednak nie kleiła.

Wójt Wincenty chciał zagrać w ordynarnego „sztosa", wyfraczony Roman wraz z całą swoją familią protestował przeciwko tak gminnej grze i proponował skomplikowanego „winta", Ignacy zaś nalegał na „rouge et noir", twierdząc, że zawsze stawia na „czerwone" i że wcale nienajgorzej na tem wychodzi.

Kapeka krzyczało, że kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa i paliło się do hazardowej gry w „oczko" a imć Dymowski narzucał wszystkim zebranym grę własnego pomysłu, która się opierała na prymitywnej zasadzie, że kolor silniejszy zabija słabszy.

Każdy obstawał przy swojem. Ale...

— Nic nikomu się nie stało.

— Tylko trochę krwi się lało.

Za chwilę jednak towarzystwo opamiętało się kapela mogła już nanowo zabrać się do swego dzieła:

— Husia — sia!

— Harmonija klawo gra!

Pod wieczór przecież namiętności były o tyle zaspokojone, że pan Roman odważył się nawet na rzucenie myśli zabawienia się w „cenzurowanego".

W tem miejscu muszę wytłumaczyć szanownym czytelnikom, na czem właściwie polega „cenzurowany".

„Cenzurowany" jest to zabawa, podczas której jeden z gości siedzi na prezydyalnem tronie, a drudzy wygadują na niego głupstwa. Następnie ten, który palnie największe głupstwo, zajmuje z kolei miejsce po dotkniętym docinkami słownemi poprzednim prezydencie.

Teraz wygadują wszyscy na niego.

Potem on jest dotknięty i siada trzeci.

* * *

Pomysł z „cenzurowanym" okazał się fatalnym. Cóż jest warta gra, która nie zna końca.

— Dosyć! — denerwował się wójt — już wszyscyśmy siedzieli na „cenzurowanem". Możeby pojechać do domu, noc zapada, zimno...

Mówił jeszcze coś, ale kapela głuszyła słowa.

— Bo muzyczka: tirli, tirli!

— Bo muzyczka rznie!

Bas miał dwie pęknięte struny, flet już nie grał a piszczał, trąba była całkiem ochrypnięta, a pierwsze skrzypce zużyły całą amerykańską kalafonię...

— Panowie! — błagał wójt.

— Rodacy! — prosił Ignacy.

Ale towarzystwo bawiło się wyśmienicie i nie myślało wcale o przerwaniu zabawy.

— Raz dokoła, raz dokoła!

* * *

Jeżeli mi ktoś nie wierzy, to proszę pojechać do lasku i popatrzeć:

— Bawią się, jak małe dzieci. M. As.

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Rokowania handlowe z Niemcami. Dnia 15 bm. przybywa do Warszawy delegacya niemiecka dla przeprowadzenia rokowań o zawarcie konwencyi, a następnie traktatu handlowego z Polską. Na czele delegacyi niemieckiej stoi p. Stockhammer, delegacyi polskiej przewodniczy p. Kazimierz Olszowski.

Najpierw będzie zawarta konwencya regulująca stosunki między Polską a Niemcami, wypływające z traktatu wersalskiego. Dopiero potem delegacya polska i niemiecka przystąpią do traktatu handlowego. Te drugie pertraktacye mają się rozpocząć w październiku br.

O stosunki z Gdańskiem. Umowa z dnia 24 października 1921 r. przewiduje, że z dniem 1 kwietnia br. winna być zniesiona granica gospodarcza pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem, wobec czego obrót towarowy pomiędzy obu obszarami byłby z wyjątkiem towarów akcyzowych i monopolowych zupełnie wolny. W tym samym terminie w. m. Gdańsk winno wprowadzić u siebie wszystkie zakazy przywozu i wywozu towarów w obrocie z zagranicą, obowiązujące obecnie w Polsce.

Otóż, jakkolwiek granica gospodarcza pomiędzy Polską a Gdańskiem była we właściwym terminie, tj. 1 kwietnia zniesioną, to jednak w. m. Gdańsk nie przyjęło dotychczas polskich przepisów przywozowo-wywozowych, przeciwnie, wypuszczało za granicę b. znaczne ilości szmelcu i skór surowych do Niemiec, o-

galacając przemysł polski z potrzebnych mu surowców. Wobec tego rząd polski widział się zmuszonym wydać rozporządzenie polskim urzędom celnym nieuznawanio pozwoleń wywozowych gdańskiej „Aussenhandelsstelle". Rezultat był nadspodziewany, gdyż np. w Kempnie zatrzymano kilkadziesiąt wagonów szmelcu, zaś w Chojnicach kilka wagonów skór surowych.

Widząc, że władze polskie nauczyły się przemawiać językiem pruskim, władze gdańskie zmiękły, gdyż, jak się dowiaduje „Tygodnik Handlowy" skłonne są obecnie do szybkiego, lojalnego wykonania łamanej dotychczas umowy.

Subwencye rządowe. Na skutek starań ministerstwa przemysłu i handlu udzieliło min. skarbu 5 milionów marek na cele poparcia targów wschodnich.

Urodzaje w Niemczech. Minister aprowizacyi Rzeszy niemieckiej, Fehr, oświadczył na posiedzeniu rady gospodarczej, że żniwa tegoroczne dadzą w Niemczech rezultaty gorsze, niż w roku zeszłym. Konieczne będzie ograniczenie spożycia zboża, jednocześnie zaś należy dążyć do wyznaczenia cen maksymalnych zboża. W celu ustalenia tych cen powołano komisyę, złożoną z 20 osób. Ceny ziemiopłodów będą wyznaczone w takiej wysokości, aby pokrywały koszta produkcyi, oraz uwzględniały pewien godziwy zysk.

Handel Ameryki z Rosyą. Z pogranicza nad Zbruczem donoszą: Do Winnicy przybył z Odessy wielki transport towarów amerykańskich oraz zboża, głównie kukurydzy, pszenicy i żyta. Handlowcy amerykańscy pomieścili się w hotelu „Savoy". Agencya „Ukrosta" z daty 10 bm. komunikuje, że do portu w Odessie zawinęło 6 okrętów amerykańskich ze zbożem, które ma być wymienione na surowce. W Odessie Amerykanie zakładają magazyny i składy, przy których pełnią straż wojska amerykańskie.

Finanse.

W sprawie zatwierdzania spółek akcyjnych. Ministerstwo skarbu opracowało w ostanich dniach projekt ustawy, dotyczący zatwierdzania spółek akcyjnych. Projekt ten ma na celu ujednostajnienie dotyczących przepisów prawnych, które dotąd są odmienne w każdej dzielnicy państwa, na całym obszarze Rzeczypospolitej Polski. W szczególności projekt ten przedstawia się tylko jako lekko zmodyfikowana ustawa z dnia 29 kwietnia 1919 r., która dotąd obowiązywała tylko w b. Kongresówce, a modyfikacye dotyczą głównie b. dzielnicy pruskiej, ze względu na system rejestracyi spółek akcyjnych, który dotąd tam istniał. Co do tej rejestracyi postanawia nowy projekt, że w przyszłości rejestracya ta ma być uzależniona od zezwolenia min. przem. i handlu i skarbu.

Sprostowanie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. P. K. K. P. powiadamia, iż zamieszczone w niektórych pismach artykuły i wzmianki o nadzwyczajnych jej rozporządzeniach walutowych w obecnej chwili nie są ścisłe. P. K. K. P. jak zawsze przedtem, tak i teraz wykonywa tylko te czynności walutowe, które mają na celu możliwą stabilizacyę naszej waluty za pomocą środków bankowych ogólnie przyjętych. Między innemi P. K. K. P. oddaje w tym celu od dłuższego już czasu większe ilości walut na zapotrzebowania przemysłu polskiego.

Doszukiwanie się w tych czynnościach jakiegokolwiek podkładu politycznego jest pozbawione wszelkiej podstawy.

(Komunikat powyższy zwraca się przeciw pogłosce, jakoby dyrektor P. K. K. P. p. Bigo prosił bankierów warszawskich o wstrzymanie się z zakupnem obcych walut przez 3 dni, tj. aż do uzyskania votum zaufania przez nowy gabinet. Red.).

Podwyższenie opłat konsularnych w Austryi i Rumunii. Jak się dowiadujemy Ministeryum Spraw zagranicznych zarządziło podwyższenie wszystkich opłat konsularnych, pobieranych dotychczas przez placówki Rzeczypospolitej Polskiej w Austryi o 100 proc. i w Rumunii o 50 proc., zmieniając w ten sposób mnożnik dla Austryi z 48 na 96 a dla Rumunii z 1.6 na 2.4.

Placówki zagraniczne w Austryi i Rumunii obowiązane są zawiadomić Ministeryum spraw zagranicznych o dniu wprowadzenia w życie zarządzenia powyższego.

Trudności w Hadze rosną.

Haga. PAT. Dyskusya w sprawie koncesyi doprowadziła do widocznego przełomu. Delegat holenderski zażądał dokładnego określenia przywilejów zastrzeżonych dla dawnych właścicieli. Na to Litwinow odpowiedział, że jedynem prawem im przyznanem będzie prawo pierwszeństwa do otrzymania koncesyi. Przedstawiciel Belgii Hattier zagadnął wówczas Litwinowa o dokładne określenie, czy sowiety w dalszym ciągu nie uznają prawa własności. Na to Litwinow oświadczył, że nie może odpowiedzieć. Krassin natomiast zaznaczył kategorycznie, że nigdy nie było i nie będzie mowy o przywróceniu własności prywatnej. Przedstawiciel Francyi Lapradel stwierdził, że Komisya stosownie do swego programu powraca do zbadania warunków podjęcia pracy w Rosyi, podkreślając fakt, że skoro warunki te będą sprecyzowane, trzeba będzie poznać dokładnie sytuacyę [illegible], których w dalszym ciągu nazywa się wła[illegible]lami. Posiedzenie zakończyło się wśród ogólnego podniecenia.

Przygotowania do restauracyi monarchii w Rosyi.

Praga. PAT. „Prager Tagblatt" donosi z Berlina: Nadeszły tu zajmujące szczegóły o przygotowaniach do restauracyi monarchii w Rosyi. Na czele ruchu monarchistycznego stoi wielki książę Mikołaj, przebywający obecnie w Cannes. W sferach rosyjskich monarchistów oczekują upadku rządu sowietów z chwilą ewentualnego zniknięcia Lenina z powierzchni, względnie jego całkowitego usunięcia się od czynnej polityki. Przypuszczają, że na czele przewrotu monarchistycznego stanie generał Brusiłow, którego wierność dla rządu sowietowego już niejednokrotnie poddawano w wątpliwość. „Nev York Herald" ogłasza list Brusiłowa przesłany przez zaufaną osobę wielkiemu księciu Mikołajowi. W liście tym Brusiłow opisuje tragiczne położenie Rosyi i twierdzi, że w szeregach czerwonej armii znalazłyby się żywioły skłonne do przewrotu. Przedewszystkiem szereg garnizonów w Rosyi wschodniej, przeszłoby natychmiast na stronę powstańców. Brusiłow zapytuje wielkiego księcia, czy w danym wypadku, byłby gotów stanąć na czele przewrotu.

Echa zajść wileńskich.

Wilno. (AW) Na posiedzeniu rady miejskiej wniesiono dwa nagle wnioski w sprawie krwawych zajść niedzielnych. Pierwszy z nich frakcyi socyalistycznej, wzywa władze sądowe do pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy wywołali krwawe zajście dnia 2 lipca. Drugi złożyła frakcya żydowska, która zapytuje dlaczego Magistrat nie przedsięwziął nadzwyczajnych środków w celu ochrony porządku publicznego w mieście a zwłaszcza dlaczego Magistrat nie zezwolił na użycie sikawek straży ogniowej w celu rozpędzenia wzburzonego tłumu. Po długiej i burzliwej dyskusyi radny miejski Dembowski sprzeciwił się zgłoszonym poprzednio wnioskom i wysunął własny projekt odezwy do ludności, w której rada miejska wzywa ludność do zachowania spokoju.

Komunista Dąbal skazany na 6 lat więzienia.

Warszawa. PAT. Wczoraj o godz. 23'35 ogłoszono wyrok w sprawie posła Tomasza Dąbala, skazujący go na pozbawienie praw i na sześć lat ciężkiego więzienia. Obrona postawiła wniosek o tymczasowe wypuszczenie oskarżonego na wolność, czemu sąd odmówił.

W związku z procesem pos. Dąbala wystosował p. Woźnicki na ręce marszałka Sejmu list, w którym prosi, wobec zarzutów prokuratora, który zeznania jego nazwał kłamstwem, o zwołanie sądu honorowego. P. Woźnicki zaznacza że wybór składu sądu pozostawia marszałkowi, prosi jednak, by doń weszli jego przeciwnicy partyjni.

Francya a układ wiesbadeński.

Paryż. PAT. Komisya spraw zagranicznych Izby przyjęła układ wiesbadeński.

Francya odrzuca odpowiedzialność swą za wybuch wojny.

Lyon. PAT. Izba deputowanych przyjęła 531 głosami przeciw 65 porządek dzienny i rezolucyę potępiającą kalumnie, jakoby Francya ponosiła odpowiedzialność za wybuch wojny co stwierdzono masowymi dowodami.

Przed konferencyą aliantów w sprawie Bliskiego Wschodu.

Londyn. PAT. Jak słychać Szancer ma zwrócić się do Poincarego, aby termin konferencyi dla bliskiego Wschodu przesunął na koniec lipca.

Nowe walki w Irlandyi.

Paryż. PAT. W kilku dzielnicach Dublina ponowiły się walki gerylasówek. Walki toczą się także w hrabstwie Tipperary.

Leafield. PAT. Radio. Z Londynu donoszą o wielkiej bitwie na 80 km froncie na południe od Dublina. Wojska rządowe odrzuciły republikanów. Zdobyto Flithington, gdzie republikanie pod wodzą De Valery stawiali zacięty opór.

Eskadra duńska w Gdańsku

Gdańsk. PAT. Rząd duński notyfikował przybycie do Gdańska w dniu 7 bm. duńskiej eskadry wojennej, złożonej z pięciu okrętów wojennych. Eskadra ta zabawi w Gdańsku do dnia 9 bm. Wczoraj komisarz jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej stosownie do prośby poselstwa duńskiego w Warszawie zawiadomił senat wolnego miasta Gdańska o przybyciu eskadry.

Dlaczego nastąpiła zwyżka korony czeskiej?

Praga. PAT. Dyrektor Urzędu bankowego przy ministeryum finansów w Pradze, Kuczera, udzielił redakcyi „Prager Tagblattu" następujących wyjaśnień o przyczynach nagłej zwyżki korony czeskiej:

Pierwszą przyczyną zwyżki korony czeskiej jest ogłoszenie wysoce aktywnego bilansu handlowego za rok 1921, tudzież dobre widoki na żniwa. Gwałtowny spadek obcych walut na giełdzie praskiej w związku ze zwyżką korony czeskiej spowodowany został również zainteresowaniem się Ameryki koroną czeską. Jak się zdaje, Amerykanie, którzy w celach spekulacyjnych zakupili znaczne ilości marek niemieckich, zamierzają pozbyć się tychże i użyć korony czeskiej jako objektu spekulacyjnego. W celu nadania procesowi zwyżki korony czeskiej normalnych form, urząd bankowy ministerstwa finansów postanowił wycofać z targu pieniężnego większe ilości zagranicznych dewiz.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 8 bm. Dolary Stanów Zjednoczonych tranz 5490—5680—5580, sprzedaż 5600, kupno 5560. Funty szterling tranz. 24[illegible]00. Czeki: Gdańsk tranz. 10·[illegible]0—10·35, sprzedaż 10·5[illegible], kupno 10·15. Belgia tranz. 408—410 sprzedaż 412, kupno 409. Berlin tranz. 10·70—10·90—10·55, sprzedaż 10·55 kupno 10·15. Londyn tranz. 24500—25200—24750, sprzedaż 24650, kupno 245[illegible]. Nowy Jork tranz. 5625—56[illegible]—5627½, sprzedaż 5610, kupno 55[illegible]0. Paryż tranz. 4[illegible]—445, sprzedaż 440 kupno 436. Szwajcarya tranz. 10[illegible]5—1061. Wiedeń tranz. 23½, sprzedaż 24, kupno 23.

Kurs dewiz w Zurychu z 8 bm. (PAT) Berlin 0·99½, Holandya 202¾—, Nowy Jork 5·23½, Londyn 23·29—, Paryż 41·60—, Medyolan —·—— Praga 11·——, Budapeszt —40·—. Zagrzeb 1·57½ Bukareszt —·—. **Warszawa 0·10¾**, Wiedeń 0·02½ Austr. stempl. 0·[illegible]2¾.

Kurs dewiz w Paryżu z 8 bm. Weksle na Niemcy 380—, na Amerykę 12·36—, na Belgię 92·40 Holandyę —·—, na Anglię 54·72½, na Włochy 55·80. Szwajcaryę 235—, na Hiszpanię 192·—.

Milonówka.

Warszawa. (Tel. wł.) W dzisiejszem ciągnieniu wygrana padła na numer 399808[illegible].

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7